

GŁOS WĄBRZEŃSKI



Przedpłata: wynosi na miesiąc styczeń w ekspedycji 1 złoty z odnośnikiem przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazet, lub zwrotu — ceny abonentu.
— Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wierzchni mm. (7-lin. — 10 groszy, za reklama na stronie 3-linowej w wiadomościach potocznych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek.
— Skrzynka poczt. 23. — Redakcja i Administracja znajdują się przy ul. Mickiewicza 11. — Telef. 80. —

Nr. 6

Wąbrzeźno, wtorek 13 stycznia 1925.

Rok VI.

Życzliwa przestroga dla robotników rolnych.

Układy o kontrakty dla robotników rolnych na rok 1925/26 rozbiły się, ponieważ przedstawiciele robotniczych organizacji stawili tak wygórowane żądania, że rolnicy w obecnych warunkach wypełnić ich nie mogli.

Agitatorzy podburzają robotników i wmawiają w nich, że pracodawcy rolni nie mają dobrej woli. Takie posądzanie jest wierutnym kłamstwem, prawdą zaś jest, że pracodawcy rolni znajdują się w bardzo krytycznym położeniu, że grozi im ruina, że więc nie mogą więcej dawać.

Rolnicy są do ostateczności wyczerpani. Nawet tacy rolnicy, którzy do niedawna uchodzili jako zamożni, dziś są w nader ciężkim położeniu i pracują wekslami za opłatą nader wysokich procentów (2 i pół do 3 proc. miesięcznie,) albo zmuszeni są po cenach nieproporcjonalnie niskich wyprzedawać inwentarz, aby się na powierzchni utrzymać. Kredyt zbyt drogi dla rolnictwa jest zabójczy, bo rolnik raz tylko w roku ma zbiory, a nie może pożyczką kilka razy obracać. Kupiec dolicza do cen wszystkie koszty, obraca kapitałem kilkakrotnie, więc łatwiej może opłacać procent, lecz rolnik zależny jest od cen giełdowych, a ponadto nie wie, czy uzyska zbiory, jakiego mu względnie opłacił nakład. Dlatego drogi kredyt, choćby nawet był wystarczający, pcha rolnictwo w przepaść. Gorsza jeszcze jest rzecz, że rolnictwo nie może wcale uzyskać długoterminowego, a wystarczającego kredytu.

Podatek majątkowy, dochodowy, gruntowy i liczne podatki komunalne wyczerpały wszelkie zasoby zamożniejszych nawet rolników, a majątkowo słabsi wcale nie mają środków na zapłacenie tak, że mnożą się przymusowe licytacje inwentarza na zapłatę podatków. Przymusowe licytacje przy zbyt wielkiej podaży obniżają ceny tak, że Urzędy Skarbowe bodaj conajmniej o 30 proc. więcej aresztują, niżby w normalnych warunkach potrzeba. A jakie będą skutki? Jeżeli inwentarz nadmiernie się zredukuje, skąd weźmie rolnik środki, by następny raz zapłacić podatki, a skąd weźmie pieniądze, by ludziom zapłacić? Redukcja inwentarza koniecznie też obniży intensywność i wydajność gospodarstwa jeszcze więcej, niż dotąd. — A jeżeli wydajność gospodarstwa się coraz więcej obniży, to też coraz mniej podatków płacić będzie można, — a ludziom nie będzie można wcale płacić. Z próżnego, ani Salomon nie naczepnie. — Ogromny nieurodzaj przysporzył rolnictwu trudności. Ceny zbożowe wprawdzie poszły w górę, ale wielkiej części rolników nie to nie pomoże, kiedy nie mają na sprzedaż, raczej zaszkodziło, boć muszą w stosunku do zwykłych cen zbożowych wedle taryfy więcej płacić gotówką, choć żyta na sprzedaż nie mają. Doszły trudności u wielu rolników tak daleko, że nie mają już, ani zboża na deputat, ani też pieniędzy na wypłaty.

Rząd widocznie nie ma zrozumienia dla arcytrudnego położenia rolników, a pracobiorcy i ich organizacje także bodaj nie zdają sobie sprawy, jakie skutki nastąpić muszą.

Uczciwy i rozumny rolnik, jeżeli widzi, że nie będzie mógł ani wydać deputatu, ani wypłacić zarobku, musi zwolnić robotników, boć robotnik nie może pracować bez zapłaty. Wskazywałem już dawno temu na groźne niebezpieczeństwo bezrobocia w rolnictwie, a dziś te obawy już się urzeczywistniają. A cóż poczują bezrobotni robotnicy rolni? A dalej: Rolnik nie mogąc utrzymać robotników nie będzie też mógł uprawiać roli, jak dotąd. Pozostaną ugory, jesz-

eze więcej obniży się produkcja rolna, nastąpi w rolniczej Polsce brak żywności.

Czy o tych skutkach pomyślał Rząd, czy myślał o nich Związki zawodowe Robotników Rolnych? Kierownicy Związków Robotniczych i agitatorów lub mężów zaufania na razie nie to nie kosztuje, jeżeli robotników podbechtują, by więcej żądali, jeżeli podnoszą coraz wyższe żądania, bo na razie zyskują u robotników poklask i pochwałę, gdyż robotnicy nie zdają sobie sprawy z następstw.

Jeżeli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną, a kto ich wyciągnie? Każdy rozumny człowiek widzi i uznaje, że rolnictwo na Pomorzu stoi przed katastrofą, widzą to i uznają nawet liczni robotnicy. A kierownicy Związków Zawodowych nie mieliby widzieć i uznać? Jeżeli widzą i wiedzą, na co się zanosi, a mimo to stawiają wygórowane żądania, nie można im przyznać dobrej woli, raczej uznać by ich trzeba jako ludzi złej woli. A jeżeli by byli złej woli, należy zapytać się, komu służą, na czyją korzyść źle działają? Dążą do zniszczenia rolnictwa, a robotnikom rolnym nie przysłużą się, kiedy rolnicy wygórowanych żądań spełnić nie mogą. A jeżeli wobec klęski i niemożliwości utrzymania robotników rolnicy muszą zredukować liczbę robotników, jak chcą Związki Robotnicze im pomóc? Wygórowane żądania szkodzą nie tylko rolnikom, lecz też robotnikom. A komu ostatecznie służą? Naszym najzaciętszym wrogiem służą, pomagają — myślę że nieświadomie — celom szajki żydowsko-masońsko-bolszewickiej.

Jeżeli zaś kierownicy Związków Robotniczych nie umieją ocenić panujących stosunków, a podbechtują ludzi, by sobie zdobyć, lub zachować łaskę robotników, — to tem samem wykazują nieudolność, lub nawet niesumienną i grzeszą wobec braci robotniczej.

Zbadajmy bez uprzedzeń położenie robotników rolnych, by dać odpowiedź na pytanie: czy obecne położenie robotników rolnych jest tak bardzo złe?

Świadczenia w naturaljach daleko są wyższe, niż przed wojną. Nie jest to wina rolnika, jeżeli młyny za dużo odbierają. Dlaczego to Związki Robotnicze nie starały się o niższe opłaty za wymiał?

Opłaty w gotówce wobec skróconego czasu pracy nie są niższe, niż dawniej. Przyznajemy z góry, że niestety robotnik rolny tak samo, jak jego pracodawca, za wyprodukowane artykuły nie może nabyć odpowiedniej ilości towarów handlu i przemysłu, jak dawniej, lecz temu nie winien rolnik. Przy zmniejszonej wydajności gospodarstwa, bardzo wzrosłych podatkach i opłatach pracodawca rolny również nie ma środków, by nabywać wszystko, co dawniej nabywał, nie może też tyle więcej dawać, by robotnik mógł nabywać tyle, ile dawniej nabywał lub więcej.

Ze od gotówki odchodzą jeszcze znaczne potrącenia na różne ubezpieczenia, temu znów nie winien rolnik, bo rolnik większą nawet część płaci, a ponadto jeszcze musi sam płacić ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków i ubezpieczenia najróżniejsze i. t. p.

Robotnicy nie płacą podatków ni opłat. A rolnik płaci, podatek dochodowy, gruntowy, budynkowy, różne podatki komunalne tak, że oprócz powietrza i wody za wszystko i od wszystkiego płacić musi. Robotnik nie pyta się rolnika o to, skąd weźmie, lecz 1 dnia miesiąca żąda, co mu się należy. A jeżeli pracodawca nie będzie mógł wydać — co tedy? Strajk? — A czy strajk przysporzy pracodawcy, by mógł wypłacić? Zniszczenie gospodarstwa nie przysporzy

niczego ani robotnikom, lecz raczej straci ich także w większą biedę.

Nie jestem zawodowym rolnikiem, lecz jako Polak katolik muszę być sprawiedliwym tak dla robotników —, jakoteż dla rolników.

Jeżeli jedni i drudzy chcą uniknąć ruiny i nieszczęść, powinni uczciwie i rozumnie się ułożyć. W tak wyjątkowo trudnym czasie konieczne są ustępstwa i wzajemna wyrozumiałość. Pewna uboga, schorzała kobieta, która jest bez środków utrzymania pisze mi o stosunkach w owej miejscowości i okolicy tak: Skarżą się robotnicy, że mają biedę. A ja myślę i mówię, że nie może u nich być bieda, bo stroją się ich kobiety i dziewczęta więcej, niż przed wojną, chleb daleko bielszy jadają, niż dawniej, a wódki i papierosów daleko więcej używają, niż dawniej.

Czyż nie warto zastanowić się nad słowami tej prostej, biednej kobiety?

W takich czasach wyjątkowo trudnych wszyscy ograniczać się winni i oszczędniej, rozumniej gospodarować.

Nie twierdzą wcale, że robotnicy mają dostatki, życzylbym im z całego serca poprawy bytu, lecz ta poprawa będzie mogła przyjść dopiero, gdy stan naszego rolnictwa się poprawi i gdy nastąpi należyty stosunek między cenami produktów rolnych, a cenami artykułów handlu i przemysłu.

Zdaje mi się też, że nastąpić powinna zmiana systemu opłat robotników rolnych przez powrót do staropolskiego systemu, który lepiej regulował udział robotnika w produkcji.

Bez wszelkich uprzedzeń na podstawie znajomości stosunków gospodarczych w obecnym arcytrudnym czasie dochodzę do przekonania, że rolnicy niestety nie mogą przyznać podwyżek. Obawiam się raczej, że wielu rolników przy najlepszych chęciach nawet dotychczasowych zobowiązań taryfowych wypełnić nie będą mogli, że dlatego nie mogąc płacić będą musieli chęć niechęć zwalniać robotników.

Wobec tego rozum i szczerza troska o przyszłość taką dyktuje radę?

Robotnicy nie słuchajcie agitatorów socjalistycznych i im podobnych, którym zależy na buntowaniu. Ci siedzą po miastach i z waszych składek nieźle żyją. Ich to nie zaboli, jeżeli liczne rodziny stracą utrzymanie, raczej im to na rękę, boć wyzyskują to jako środek agitacyjny. A gdyby zabrakło składek, to im inni dadzą dobre pensje.

Robotnicy rolni sami widzą, że pracodawcy walczą z trudnościami, że nie wiedzą, skąd brać na podatki i różne opłaty, że nie mogą więc płacić więcej, jeżeli dochodów nie mają.

Prosty rozum tak mówi: Lepiej brać tyle, jak dotąd — i mieć dla siebie i rodziny jakie takie utrzymanie, niż stracić wszystko i głodować. — Nawet dalej by iść trzeba. Otóż, aby nie zrujnować pracodawcy i siebie, należałoby tymczasowo zredukować żądania z zastrzeżeniem takim, że resztę wypłaci się dopiero po żniwach lub przy końcowym obrachunku.

Najważniejszą bowiem rzeczą jest, by tak rolnik jak robotnik jako tako przetrzymali najcięższy czas.

Pracodawcy rolni mimo ogromnych trudności nawet nie chcą obniżyć tegorocznej taryfy, raczej tylko chcą zaprowadzić dla ważnych powodów pewne zmiany w sposobie wypłaty. Wobec ogromnych trudności, ba klęski gospodarczej, rolnicy chyba dość dobrej woli okazują.

Pracodawcom zaś polecałoby się, aby możliwie przez Spółdzielnie Rolnicze starali się swoim robotnikom sprowadzać taniej artykuły potrzebne np. ubrania, buty, bieliznę itp.

Robotnikom radzę, by może, jeżeli nie mają dość zaufania do spółdzielni pracodawców zakładali sobie własne spółdzielnie, a pracodaw-

ey, pewnie chętnie im posłużą radą i pomocą. Z dobrze prowadzonych spółdzielni więcejby mieli korzyści, niż ze Związków socjalistycznych, które umieją tylko burzyć a nie umieją budować lub naprawiać.

Na socjalistycznej robocie poznali się już bardzo dobrze liczni robotnicy miejscy i odżegnywają się od socjalistów. Czy robotnicy rolni chcą na swojej skórze odczuć socjalistyczne dobrodziejstwa, czy chcą też potwierdzić prawdę przysłowia: mądry Polak po szkodzi? Rolnicy nie są i nie mogą być przeciwni organizacji zawodowej swych robotników, bo robotnikowi prawnie przysługuje tak samo prawo organizacyjne, jak pracodawcom. Atoli znając szkodliwość i pod każdym względem ujemny wpływ klasowych, lewicowych organizacji, słusznie żądać mogą, by ich robotnicy tak samo, jak pracodawcy, łączyli się w organizacjach, opartych ściśle na chrześcijańskich zasadach.

Katolickiemu robotnikowi nie godzi się należeć do socjalistycznych, lub im podobnych Związków i popierać składkami, bo te organizacje wrogo odnoszą się do naszej wiary. Z jakim przestajesz, takim się stajesz. Polskiemu robotnikowi nie godzi się należeć do związków i organizacji, które ulegają wpływowi wrogów naszych, wszak chyba nie jest tajemnicą, że stoją pod komendą żydów i masonów, że socjalizmowi nie chodzi o Polskę, lecz o międzynarodówkę —, której ostatnim etapem jest bolszewizm, a jego owocem panowanie żydostwa, niewola dla chrześcijan. Namyślcie się, póki czas, abyście po nie-wczasie nie narzekali i plakali, aby nie był „mądry Polak po szkodzi”.

Zyczliwy.

Gen. Komisarz Strassburger w Warszawie

Warszawa. Generalny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku, Strassburger, przybył do Warszawy i wziął udział w posiedzeniu komitetu politycznego Rady ministrów, wyznaczonym na 4 po południu. O godz. 5 odbyła się konferencja przedstawicieli prasy.

Zwołanie komisji wojskowej.

Warszawa. Kancelarja sejmowa wysłała zawiadomienie, że posiedzenie komisji wojskowej odbędzie się we wtorek 20 bm. o godz. 10, 30 rano z porządkiem dziennym: Dalszy ciąg rozpraw nad projektem ustawy o organizacji najwyższych władz obrony państwa.

Polska żąda zwrotu sześciu gmin od Łotwy.

Warszawa. Z Rygi donoszą: „Jaunatās Zinas” donosi, że Polska wniosła znowu kwestję 6 gmin w powiecie ilukszańskim. Sprawę tę ma poruszyć minister Skrzyński z lotewskim ministrem spraw zagranicznych w Rydze przed konferencją helsingforską. Nieoficjalnie mówią, że Polska utworzeniem Związku państw bałtyckich i odpowiedź Łotwy w sprawie tych 6-ciu gmin uważa za „iunctim”. Dziennik ten dodaje, że Łotwa nigdy nie zgodzi się na to, ażeby związek taki, okupić za cenę okrajania terytorjalnego i jeżeli Polska będzie podtrzymywać swoje żądania w sprawie zrealizowania Związku państw bałtyckich musi szukać dróg innych.

Podróż inspekcyjna min. Ratajskiego.

Warszawa. W podróży inspekcyjnej do województw wschodnich p. minister spraw wewn. Ratajski zwiedził starostwa w Mińsku Mazowieckim, Siedlcach i Białej Podlaskiej. Po południu przybył p. minister do Brześcia nad Bugiem, gdzie zwiedził biura urzędu wojewódzkiego i starostwa oraz komendy okręgowej Policji Państwowej, poczem oglądał kolonje domów urzędniczych. Następnie przyjął p. minister przedstawicieli wojskowości i władz cywilnych, oraz udzielał audjencji przedstawicielom ciał samorządowych i organizacji społecznych.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-japońskich.

Warszawa. W dniu 8 stycznia br. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowego i nawigacyjnego polsko-japońskiego, podpisanego w Warszawie, dnia 7 grudnia 1922 r. W myśl art. 19 powyższego traktatu wchodzi on w życie w dniu 18 stycznia 1925 r.

Nowe banknoty 10-złotowe.

Warszawa. Bank Polski podaje do wiadomości, że w dniu 12 stycznia 1925 r. zostaną puszczone w obieg bilety 10-złotowe drugiej emisji.

Falszywe 20-złotówki.

Warszawa. Bank Polski rozesłał do wszystkich urzędów i instytucji okólnik, w którym podaje do publicznej wiadomości ostrzeżenie, dotyczące ukazania się nowych falsyfikatów banknotów 20-złotowych.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 12-go stycznia 1925 r.

Kalendarzyk, poniedziałek 12 stycznia Arkady i Modesta
wtorek 13 stycznia Weroniki i Glafiry
środa 14 stycznia Hilarego b. w. d. k.

— **Abonentom pocztowym zwracamy uwagę,** że poczta jest zobowiązana do przyjmowania przedpłaty miesięcznej i kwartalnej — stosownie do życzenia zamawiającego. Listowy przedkłada najpierw kwit kwartalny, musi go jednakże na życzenie zamienić na miesięczny. Z listów od czytelników naszych wnioskujemy, że poczta w licznych wypadkach odmawia przyjmowania przedpłaty miesięcznej. Dzieje się to oczywiście bezprawnie. W wypadkach takich prosimy zwrócić się bezpośrednio do nas, a postaramy się o przekazanie miesięcznej gazety oraz o to, by w przyszłości odmowy przyjmowania przedpłaty miesięcznej nie miały miejsca.

— **Srebrne gody** Państwa Białeckich, miały w ubiegłą sobotę przebieg wspaniały. Na mszę świętą, odprawioną w kościele parafjalnym o godzinie 9-tej rano, oprócz licznie zebranej publiczności przybyły korporacje miejskie i kupiectwa, gdzie w wzniosłym nastroju ślano modły na intencję czcigodnych Jubilatów. Po mszy św. przyjmowali Państwo B. gości w mieszkaniu, gdzie licznie nadesłane bukiety kwiatów i wazonach tworzyły wspaniałe barwne ogrody. Z bliska i z daleka napłynęło telegramów niezliczona ilość, co świadczy o poważaniu, jakim się cieszą Jubilaci u znajomych i przyjaciół.

Licznie głoszone toasty, jak ks. administratora Szpittera, w imieniu gminy kościelnej, ks. adm. Wilemskiego z Wielkołaki, burmistrza miasta naszego pana Schwarza, który, głosił w imieniu korporacji miejskiej zasługi jubilata położone dla dobra miasta naszego jak i Jubilatki zasłużonej w czynnej pracy dla Czerwonego krzyża, p. A. Makowskiego, przewod. Rady Miejskiej, przemawiającego w imieniu tejże Rady, p. Deręgowskiego, w imieniu kupiectwa, p. K. Głowackiego w imieniu Kurat. Miejsk. Kasy Oszcz. i wielu, wielu innych, dały dowód, że srebrnym wiankiem uświetnieni Jubilaci cieszyli i cieszyć się będą zawsze niepospolitym zasłużonym szacunkiem.

— **Przypominamy,** że miejscowe Stow. Kat. Młodzieży Polskiej urządza w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 8 wiecz. przedstawienie amatorskie „Stanko Powstaniec”. Ze względu na to, że ceny miejsc są bardzo przystępne, a treść sztuki interesująca i pouczająca, spodziewać się należy, że nie zabraknie tam nikogo.

Bilety nabyć można w księgarni W. P. Wojteckiego. — Czytaj afisz!

— **Obwieszczenie Pomorskiej Izby Skarbowej.** Na zasadzie Art. 52 do 55 ustawy z dnia 14 maja 1923 (Dz. U. R. P. nr. 58, poz. 412) w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego winni płatnicy złożyć w terminie od 1 stycznia do 1 lutego 1925 według ustanowionego wzoru zeznanie o obrocie osiągniętym w ciągu drugiego półrocza 1924 co do: każdego oddzielnego zakładu handlowego, względnie przemysłowego zaliczonego do kategorii I i II przedsiębiorstw handlowych i pierwszych pięciu kategorii przedsiębiorstw przemysłowych od zajęć przemysłowych (ekspedytorzy celni, pośrednicy, giełdowi i handlowi) i co do każdego wolnego zajęcia zawodowego, oraz od obrotu trunkami w wyszynku i drobnej sprzedaży dla wymiaru podatku wojewódzkiego na zasadzie Art. 3. ustawy z dnia 31 lipca 1924 (Dz. U. R. P. nr. 73, poz. 719)

Zeznania o obrocie mają być składane we właściwych Urzędach skarbowych, przyczem obrót z wyszynków i drobnej sprzedaży wódek dla wymiaru podatku wojewódzkiego ma być uwiódzciony na tymczasowym formularzu zeznania.

Przedsiębiorstwa obowiązane do składania rachunków publicznie (spółki akcyjne, spółki z ogr. odp. spółdzielnie etc.) mają w powyższym terminie złożyć zeznanie o obrotach wszystkich swoich zakładów i filij, lecz każde oddzielnie nie w Urzędzie skarbowym lecz tylko w **Izbie skarbowej**, w okręgu której znajduje się siedziba zarządu Spółki względnie przedsiębiorstwa.

Kto nie złoży zeznania o obrocie w terminie wyżej oznaczonym, lub zapoda w zeznaniu niezupełne dane, ulegnie karze grzywny na zasadzie Art. 104 ustawy o podatku przemysłowym

od II do 341 zł. oraz traci prawo do wniesienia odwołania przeciw wymiarowi podatku. Kto zaś zapoda nieprawdziwie swój obrót w sumie niższej niż należało, ulegnie karze grzywny na zasadzie Art. 106 ustawy od dwukrotnej do dwudziestokrotnej sumy nie wymierzonego lub uszczuplonego podatku, a w razie obciążających okoliczności nadto karze pozbawienia wolności do 3-ich miesięcy. —

Prezes pomorskiej Izby Skarbowej Obrzud m.p. — **Bractwo Strzeleckie.** Walne Zebranie odbyło się 25. 12. 24. Ze sprawozdania Zarządu wynika: Bractwo liczy 100 członków. — Stan kasy: Dochód 2001,25 zł. Rozchód 1902,30 pozostaje w kasie 98,95 zł. Po dokonanych wyborze Zarządu okazuje się że wybrano:

Prezesem brata Chwałkowskiego zastępcą „ Baranowskiego sekretarzem „ Głowackiego skarbnikiem „ Wiśniewskiego iawnikami braci: Langego, Makowskiego i Rogowskiego.

— **Staraniem Stow. Chrześ. Naucz. Szkół Powsz.** w Wąbrzeźnie odbyła się w sobotę dn. 10 bm. zabawa w hotelu p. Szymańskiego. Prezes p. Nałęcz powitał serdecznie przybyłych gości, na poczet których złożyło się w wielkiej ilości Nauczycielstwo Szkół powszechn. z miasta i okolicy — Inspektor szkol. p. Reiske, Nauczycielstwo gimnazjalne, Nacz. Sądu p. Radłowski, mec. Dr. Jędrkiewicz, oraz skąpa ilość obywatelstwa miejscowego.

Polonez prowadził p. Nałęcz w towarzystwie P. Inspektorowej, poczem do rana prawie wesoło się bawiono, urozmaicając tańce kotyljonem.

Karnawał, rozpoczęty „balem maskowym” poczyna się wesoło. Na zabawie Stow. nauczycieli nie zauważyliśmy obywatelstwa ze sfer kupieckich, co z ubolewaniem się zaznacza i wytłumaczyć sobie nie możemy, z jakiej przyczyny, ono nie jawiło się, czy dla braku złotych, których przecież ma więcej, niż każdorazowy urzędnik, czy też sympatji do Nauczycielstwa.

A przecież zebrania i zabawy mają w sobie wiele dobrego. One zacieśniają węzły, przyjaźni, podają dłoń ku wspólnej zbożnej pracy i dają sposobność łączyć się razem. Przecież każdy, z nas, czy pracuje umysłem, choćby na najwyższych szczeblach społecznych, czy w polu twarzą spracowaną dionią łopaty się ima, powinien się starać zasób dobra w świecie powiększyć. Czynieć to ma nie tylko poczynając od własnej rodziny, pracując w swoim zakresie uczciwie i sumiennie sięjąc u bliźnich nie gniew, czy nienawiść, lecz łagodność i miłość dokola.

Dlatego wskazanem jest wspólnie się zbierać. Wówczas mamy sposobność wzajemnie zachęcić się do czynienia bliźnim dobra i naprawić zepsowane rzeczy.

„Podźwignąć, co upadłe, podeprzeć co chwiejne, — krzywe wyprostować, chore uleczyć, wzmocnić co dobre, złe za się przemienić na lepsze!”

Podczas zebrań mamy także sposobność podzielić się tem, co leży na sercu i myśli. A jeśli kiedy, to dzisiaj, jest to potrzebą naszej duszy. Choć zawsze jest trosk i kłóców i bólów, nie mało w tem życiu.

Toć więcej niż na jawie płynie łez w ukryciu.

Zatem łączmy się, zbierajmy, bo „ w jedności siła”! — Uczestnik.

— **Zebranie przymusowego cechu siodlarskiego.** W czwartek dnia 15 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w hotelu pod „Białym Orłem” kwartalne zebranie przymusowego cechu siodlarskiego.

Rzemieślnicy z zawodu siodlarskiego, którzy jeszcze do cechu nie należą, winni w dniu tym zapisać się na członków.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj w niedzielę odwiedził p. Stanisława Wierzbowskiego, z Czystochlebia celem udania się na polowanie p. leśniczy z Czystochlebia i jego przyjaciel posterunkowy z Torunia. Zaraz popołudniu udali się ci trzej panowie na polowanie. Po wyjściu z mieszkania strzelba owego posterunkowego przez nieszczęśliwy wypadek lub nieostrożność upadła na ziemię, a dwa strzały, które wypaliły z lufy i ugodziły St. Wierzbowskiego w prawy bok. Przywieziono go natychmiast do szpitala w Wąbrzeźnie, gdzie przywołany ks. Chylewski udzielił ciężko rannemu ostatnich Sakramentów św. Przywołany lekarz nie podjął się już żadnej operacji, gdyż strzały, ugodzone były tak niebezpieczne, iż po pół godzinie po przywiezieniu do szpitala Wierzbowski zmarł. Nieszczęśliwy, osierocił żonę wraz z ośmiorgiem dzieci. — Strapionej rodzinie wyrażamy nasze współczucie.

— **Pożar fabryki chemicznej.** W ubiegły piątek, dnia 9. bm. o godz. 10.25 wieczorem zaalarmowana została publiczność nasza sygnałami straży pożarnej, a w chwilę potem olbrzymia luna oświecała niebo i miasto całe. Palila się fabryka chemiczna „Donatol” własność p. K. Wietrzyńskiego, a wobec wewnątrz znajdujących się łatwo palnych i niebezpiecznych gotowych

Czternastoletni chłopiec morduje rówieśnika.

Miejsce czynu Niedźwiedz w pow. Wąbrzeskim. — Czternastoletni chłopak przebija o miesiąc młodszego kolegę. — Nóż kieszonkowy rani serce. — Zaczątki zmysłów zbrodniczych u mordercy. — Morderca za kratami więzienia. — Nieszczęściem ścigana rodzina Michalskich. —

Wioska Niedźwiedz odległa kilka klm. od miasta Wąbrzeźna, stała się w dniu 9 bm. miejscem wstrząsającego zbrodnictwa. W oborze, należącej do majątku Niedźwiedz w godzinach od 10-11 przed południem było trzech chłopców zatrudnionych czyszczeniem.

Spór o lepsze narzędzia

I gorąca wymiana słów między rówieśnikami, grożącymi sobie, widłami i łopatami, a to Siłkowskim Stefanem, Rasielskim Zygmuntem i Michalskim Franciszkiem, wywołały kłótnię i wspólne szamotanie się.

Rasielski chwycił rydel

i groził porażeniem obu, lecz spokojniejszy Michalski zdołał wydrzeć rydel z rąk Rasielskiego i schować, poczem nastąpił spokój i wszyscy trzej zajęli się ponownie przeznaczoną dla nich pracą.

Lecz zawarty pokój był tylko pozorny i chwilowy, bo wkrótce pokłócili się znowu, a tym razem zawiązał Siłkowski szczególnie napierał na Michalskiego, grożąc przebicie n wydobytym z kieszeni, lecz jeszcze zamkniętym nożem kieszonkowym.

Nóż ten ukradł przed pół rokiem

pewnemu ogrodnikowi, o który służył temuż do szczytowania drzew. Był ostry, a długość ostrza około dziesięciu centymetrów, w blaszanej okładce.

Spokojnego potulnego, już oddalającego się i bezbronnego Michalskiego

Siłkowski pchnął otwartym nożem w okolice serca.

Raniony chwytając się za przebitą bok, z płaczem i trzykrotnie upadając wybiegł kilka kroków poza oborę, poczem padł na ziemię, tracąc przytomność.

Zaalarmowani krzykiem i płaczem, na miejsce czynu przybiegło dwóch dominjalnych pastuchów i rannego odwieźli do pobliskiego domu rodzicielskiego. Lecz rana była niebezpieczną, bo śp. Michalski

po kilku minutach wyzionął ducha.

wyrobów i surowców, wszelkie staranne usiłowania naszej ochotniczej straży pożarnej ograniczać musiały się na ubezpieczeniu budynków przyległych i sąsiednich.

Z trzypiętrowego budynku fabrycznego pozostały tylko okolne mury, zaś całe wnętrze wypaliło się doszczętnie. Szkoda wraz z budynkiem i materiałami liczy około 150.000 zł., którą zapewne częściowo pokryją prywatne ubezpieczenia „Port” i „Poznańsko-Warszawski Bank Ubezpieczeń”.

Przyczyny powstania pożaru nie zdołano i w tym wypadku z całą pewnością ustalić.

Jak się dalej dowiadujemy właśc. fabryki „Donatol” p. Wietrzyński uruchomił częściowo swą fabrykę w przyległych do niego należących budynkach, tak dalece, że w wysyłkach niektórych możliwych do wykonania artykułów ucierpi w wysyłce najwyżej 14 dni.

— **Kradzież biżuterji.** W tych dniach zauważyli pp. M. brak 3 złotych pierścieni i łańcuszka szczerolotego z medaljonem. Podejrzanie padło na przychodzącą dorywczo posługaczkę, czternastoletnią Walerję L. która, nieprzyznawszy się do czynu kradzieży, została osadzona w areszcie śledczym.

— **Zagadkowe spacery.** Na ulicach miasta naszego w godzinach wieczornych zauważyć można często wałęsających się chłopców i dziewczęta, którzy przypuszczalnie w tym czasie przebywać powinni na nauce w Szkole Doksztalającej. Panowie chlebobdawcy i rodzice baczną powinni mieć na to oko i ustawicznie przekonywać się, czy ich wychowankowie regularnie do szkoły tej uczęszczają.

— **Baczność.** „W ostatnich czasach mnożą się wypadki obrzucania kamieniami jadących pociągów pasażerskich na szlakach, oraz podczas wjazdu i wyjazdu pociągów ze stacji.

Częstokroć kamienie rzucone do pociągów wielkości pięści dorosłego człowieka wpadają do przedziałów, rozbijając szyby okien i narażając jadących pasażerów na okaleczenie. Na występki podobne w przeważnej części pozwalają sobie wyrostki źle wychowane i nie umiejące zdać sobie sprawy, jakie skutki fatalne może czyn podobny za sobą pociągnąć. Ze względu na bezpieczeństwo podróżujących publiczności apeluje się przedewszystkiem do rodziców mających dzieci, by występki podobne z całą energią u młodzieży wykorzeniali. Społeczeństwo wzywa się do tępienia podobnych wybryków i oddawania sprawców organom bezpieczeństwa w razie przychwylenia na gorącym uczynku.

— **Pelplin.** Wprowadzenie nowego sołtysa, p. Redzimskiego odbyło się w środę 7 bm. o godz. 5 po południu, wobec zebranej na nadzwyczajne zebranie Rady gminnej. W zastępstwie p. sta-

Ostrze noża ciąć musiało serce, a dokładną przyczynę śmierci ustali sekoja zwłok. Na lewej piersi, pomiędzy trzecim a czwartym żebrzem widać wąską, nieznaną rano, podobną do lekkiego zadrażnienia skóry. Tak na widok nieznaną raną spowodowała utratę życia czternastoletniego młodzieńca, który, będąc z natury cichym i spokojnym, był pociechą rodziców. Obaj, tak zabójca jak i jego ofiara, opuścili niedawno szkołę. Michalski był wzorowym uczniem, pierwszym w klasie, gdy w przeciwieństwie do niego

morderca był pierwszym zbireźnikiem i nieponiem

i od dawna zdradzał swem postępowaniem zbrodnicze zamysły.

Przywołana z Wąbrzeźna policja aresztowała mordercę w domu rodziców i osadziła w więzieniu przy Sądzie Powiatowym w Wąbrzeźnie. Sąd nad nim, nad chłopakiem czternastoletnim, to kwestja dla sędzów trudna.

Zwyrodniały zabójca, cperający poprzednio nad słabszym rydłem i widłami, wyrażający w piepr chwil kilka zamkniętym nożem, a otworzywszy go, mający odwagę topić ostrze w sercu baranka, to winowajca niepospolity. — Gdzież źródło czynu — czy wrodzone zwyrodnienie lub braki w wychowaniu?

Czyn powyższy niech stanie się przykładem dla wszystkich ojców i matek. Niech zastanawiają się, czy dość uwagi zwracają na prawidłowe wychowanie swych dzieci i czy postępowaniem własnym nie wcielają w duszę dziecka zarodków zbrodniczych występów takich lub podobnych. Niech każdy rodzic rozejrzy się, niech bada każdy krok i czyn swego plemiennika, a zauważywszy male zło, niech je tępł póki pora słowem i własnym dobrym przykładem.

Rodzina śp. Michalskiego ścigana była nieubłaganiem nieszczęściem, bo ledwo zastygły zwłoki córki, zasypanej przy kopaniu piasku w Niedźwiedziu, a dziś płaczą nad zwłokami samordowanego synka.

Szerszy ogół, na równi z nami, z całą pewnością współczuje z rodziną Michalskich, śląc im szczerze słowa pociechy w gorzkim smutku.

rosty wprowadził p. Redzimskiego w urząd wójt miejscowy p. Kozłowski, w krótkich słowach witając go jako głowę tutejszej gminy. Pan Redzimski w odpowiedzi zaręczył, iż szczerze i usilnie będzie się starał pracować dla dobra gminy i jej mieszkańców, a szczególną opieką otoczy biednych i potrzebujących pomocy społeczeństwa. W imieniu gminy kościelnej przywitał nowego sołtysa obecny również na zebraniu proboszcz ks. Lewandowski w dłuższym przemówieniu, w którym życzył mu wszelkiego powodzenia pracy jego w miejscowości naszej, będącej stolicą diecezji.

— **Wejherowo.** (Nie do uwierzenia.) Niedawno toczyła się przed Sądem Okręgowym w Starogardzie ciekawa sprawa. Mianowicie oskarżono inspektora więzienia z Wejherowa, A. Rutkiewicza i dozorcę Derę o bezprawne wypuszczenie więźniów na wolność. Był wypadek, że pan Rutkiewicz więźnia, który skazany był na jeden dzień, zupełnie uwolnił.

Oskarżony R. użył na uniewinnienie się dziwnego wybiegu, podał mianowicie, że zwalniał zwykle takich więźniów, od których można było kupić świnkę, wózek, jałowkę itd. — naturalnie nie dla niego samego, lub dozorcę, lecz dla więźnia. Sąd skazał Rutkiewicza za nadużycie swego stanowiska na 6 tygodni, zaś Derę na miesiąc więzienia. Na zapytanie prokuratora oświadczył Rutkiewicz, że chociaż był inspektorem więzienia od roku 1921, to pomimo to nie wiedział, że od więźniów nie wolno nie kupować, ani z nich w inny sposób korzystać.

Oskarżony dozorca Dera tłumaczy się, że nie chciał być gorszym od swego przełożonego, dlatego postępował jak inspektor.

— **Warszawa.** (Kongres rabinów). Za miesiąc odbędzie się w Warszawie walny kongres rabinów z całej Polski. Zajmie się on losem 10.000 kobiet żydowskich, których mężowie zginęli bez wieści w wojnie europejskiej i w zamieszkach bolszewickich. Kobiety te nie mają dowodów śmierci swych mężów i nie mogą potwórnym wstąpić w związki małżeńskie.

ROZMAITOSCI.

Testament śpiewaczki.

3 200 000 dolarów na cele dobroczynne. Najpopularniejsza przed 40 laty mniej więcej śpiewaczka i tancerka w Stanach Zjednoczonych, Lotta Grabtree, umarła obecnie w 77 roku życia. Rozpoczęła ona swą karierę jako 6-letnie dziewczętko. Tańczyła wtenczas i śpiewała często w Kalifornji poszukiwaczom złota, którzy ubóstwianą dziewczynkę nieraz dosłownie obсыпали złotem, tj. piaskiem złotym. Niejeden zaoszczędził sobie wówczas woreczek złotego piasku, czy złoty nie pozłacany — grzech. Kiedy

dorosła umiała bardzo umiejętnie ulokować swe kapitały, skupywała ziemię i z powodzeniem organizowała przedsiębiorstwa teatralne. Jej ambicją było, by przytomni zachowali ją w swej pamięci jako dobrą chrześcijankę, a nie jako śpiewaczkę i tancerkę. Część jej majątku otrzymują kobiety i mężczyźni, którzy ponieśli szkody wojenne, część biedacy, część towarzystwa ochrony zwierząt, szpitale i tp. A majątek to duży, bo wynosi, jak zaznaczono w tytule 3,200,000 dolarów.

Przyzwycail się do więzienia.

Bandyta sycylijski, Silvo Visconti skazany był przed czterdziestu pięciu laty na więzienie dożywotnie.

Obecnie, jak donoszą dzienniki włoskie, ulaskawiono go, ale starzec dziś dziewięćdziesięcioletni nie chce opuścić więzienia w SanStefano, gdzie spędził połowę życia mianowano go więc pomocnikiem ogrodnika więziennego.

Bezczelna propozycja zbrodniarza.

Pewien ciężki zbrodniarz imieniem Herbert Helliday został skazany przez sąd chicagoski na 25 lat ciężkiego więzienia za to, że wraz ze swymi pomocnikami obrabował w stanie Illinois pociąg pocztowy.

Po ogłoszeniu przez trybunał powyższego wyroku zasądzone wygłosił dłuższą przemowę czyniac sądowi następującą propozycję;

„Wysoka Izbo! Z tych trzech milionów dolarów, za które obecnie odpowiadamy, a które wpadły w nasze ręce podczas napadu na pociąg pocztowy, pozostało mi jeszcze 100 tysięcy dolarów, ukrytych w bezpiecznym i nikomu nieznanym miejscu w okolicy Kanadas City.

Otóż, jeżeli panowie bylibyście skłonni opuścić mi z 25-letniej kary więzienia 20 lat ja jestem zdecydowany wydać panom ukrytą sumę.

Sąd oczywiście nie przychylił się do osobliwej propozycji za zbrodnie zasądzoną.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 9. I. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg.

w ładunkach wagonowych.	
1. Żyto	23,50 — 24,50
2. Pasażka	26,50 — 30,00
3. Ospa żytnia	16,75 —
4. Owies	20,50 — 21,50
5. Jęczmień brow.	23,50 — 25,50
6. Mąka żytnia 70%	34,25 — 36,25
7. Mąka pszenna 65%	—
8. Siano luźne	4,60 — 5,60
9. „ pras.	3,05 — 3,20
10. Ziemiaki fabr.	— 4,00
11. Słoma żytnia luź.	1,80 — 2,00
12. „ pras.	3,05 — 3,20
13. „ jad. r.	— —
14. Jęczmień	—
15. Ospa pasażka	—,00

Poznański targ na bydło.

Dnia 9. I. 1925 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej

Płacono za 100 kg żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	90 — 96
„ „	II kl.	72 — 78
„ „	III kl.	60 — 68
„ cielęta	I kl.	100 —
„ „	II kl.	88 — 90
„ „	III kl.	66 — 70
„ świnię	I kl.	180 —
„ „	II kl.	— 126
„ „	III kl.	— 110
„ owce	I kl.	66 —
„ „	II kl.	50 — 60
„ „	III kl.	— —

Drukem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Na sprzedaż
kompl. urządzenie kowalskie
Schröter, Lipnica.

Wszelkie
druki
wykonuje szybko i starannie.
drukarnia „Głos Wąbrz”.

Baczność! Baczność!

Codziennie

gościnne występy

w kawiarni

„Strzelnica“

KONCERT ARTYSTYCZNY.

Czesław Makowski

Szanownej Klienteli miasta Wąbrzeźna i okolicy
POLECAM w wielkim wyborze TOWARY

Kolonjalne i delikatesowe

jak: węgorze, losoś, sielawki, piklingi, szproty w oliwie, flundry wszelkiego rodzaju, owoce kalifornijskie, winogrona konserwy owocowe, jarzynowe, rybne, sardynki, francuskie i holenderskie w różnych gatunkach, homary, oliwa francuska, ser szwajcarski, rok-for, edamer śmietankowy, tyłczyki, camembers, emmentaler, imsał i ser do piwa, wielki wybór kawy palonej i herbaty i makarony włoskie.

Wyroby rybne wędzone dwa razy w tygodniu nadchodzą świeże.

Z poważaniem

JAN HAJDEL

sklep delikatesów.

Hallera 1.

Drobne ogłoszenia płatne są natychmiast

to znaczy, że zamieszczamy je tylko za poprzednim nadesłaniem gotówki. Dla ułatwienia podajemy obok wielkość ogłoszenia na 1 łam 30 wierszy mm., które kosztuje jednorazowo 1,50 zł. Ogłoszenie jeszcze raz tak duże, kosztuje 3 zł. Odpow. do wielkości żądanej należy z góry nadesłać pieniądze.

Ogłoszenie wielkości
mniejszej kosztuje
jednorazowo
1 złoty 50 gr.
Kto nie nadesłał
gotówki nie może liczyć
na zamieszczenie
ogłoszenia.

Państwowe Nadl. Konstancjemo

podaje do wiadomości interesowanych,
że w dniach 26 stycznia, 19 lutego
i 23 marca br.

odbędą się

licytacje drewna użytkowego i opałowe- go

dla potrzeb miejscowej ludności,
z wykluczeniem handlarzy
w lokalu p. Burezyńskiego we Wro-
ckach.

Bliższe szczegóły co do ilości drewna
podane będą w swoim czasie Magistratom
i Sołectwom w osobnych zawiado-
mieniach

NADLESNICZY.

Pianina Fortepiany

Bechstein, Blüthner, Feurich, Stelaway
1 Sons, Niendorf, Zimmermann, Hupfer.

Fisharmonje

Mannberg, Hofberg.

Pianina

własnej fabrykacji nabyć można najkorzystniej
i na dłuższe raty w fabryce i hurtowni pianin

B. Sommerfeld

Tel. 883. Bydgoszcz Śniadeckich 56.
Tel. 229. Grudziądz Grobłowa 4.

Wszelkie reperacje i strojenia forte-
pianów, pianin i harmonjum wykonuje się
pod gwarancją.

Poszukuję
miejsca od 1. IV. 25
jako

owczarz

obeznany z chowem
owiec, z szarwar-
kiem 2 dziewczęta
15 18 lat i chłop
22 lat.

Zgłosz. przyjmuję
eksp. Głosu Wąbrz.

Mamy stale na skła-
dzie

mieszankę

i oddajemy za
1 ctr. śrutu 1
ctr. żyta, jęcz-
mienia, lub o-
wsa

Spółka Rolnicza

z o. p.
Wąbrzeźno Jadwigi 3.

2 wozy
zdrowej
słomy

1 2 fury

siana

zaraz kupi

Bauer-Browar
Wąbrzeźno.

Skład

wraz
z mieszkaniem
lub z osobną jest
zaraz do wydzier-
żawienia
zgłoszenia do
Głosu Wąbrzeskiego.

Przyjmę na
pensję
gimnazjastów
z niższych klas od 15
bn., lub później

ul. Polna 17 parter na prawo

Na sprzedaż
gospodarstwo
20-morgowe

żywym i martwym
inwentarzem

Faleński

Pływaczewo.

Udziałem
Lekeyj gry

na
fortepianie

wiadomość
w eksp. Głosu Wąb.

Tłuszczy

wieprzowy
60 gr. funt

żołądki i flaki wie-
przowe 15 gr. funt

do nabycia
Paszotta

naprzeciw targowiska.

Poszukuję miejsca
jako

pasterz

lub SZWAJCAR
T. KLEMAŃSKI
dom. Lipnica.

Znaleziono

zegarek

z bransoletką
odebrać można u
Raczkowskiej
Rynek nr. 1.



Jak Lechowski wyruszył w podróż.

Nareszcie zaczynamy się rozruszać po świecie. Jeden jeździ od 2 lat rowerem, dwóch innych wybrało się motocyklem, w Sylwestra zaś wyjechał w podróż naokoło świata warsz. artysta-malarz Brunon Lechowski. Bez pieniędzy. Ma porozumiewać się tylko w języku polskim. A gdy wróci, to wygra zakład w sumie 200 000 złotych.

Przed odjazdem jego, komisja złożona z radców miejskich i dyrektorów banków stwierdziła, iż L. nie ma przy sobie pieniędzy, oraz, że walizka zawiera tylko przybory malarskie i jedną zmianę bielizny. Następnie L. udał się pieszo na dworzec i aby zarobić sobie na bilet kolejowy ofiarowywał się publiczności z odnoszeniem pakunków i czyszczeniem butów. Nikt jednak nie chciał przyjąć jego usług. Wobec tego L. zdecydował się na sprzedaż ręcznie malowanych pocztówek i zażądał od kelnera na dworcu szklanki z wodą. Gdy jednak ten zażądał 2 zł. zadatku L. zwrócił się do otaczających, by mu kto a konto pocztówki dał 2 zł. Setki rąk wyciągnęło się L. wziął 2 zł. od jednego z panów, wziął za nie szklankę z wodą namalował pocztówkę, którą później w drodze licytacji sprzedano za 18 zł. — Początek już zrobiony. — Za 12 zł. kupił bilet III. kl. do Częstochowy, wsiadł do wagonu i zaczął dalej malować z takim powodzeniem, iż jeszcze przed odjazdem pociągu, zarobił 60 zł. Lechowski udaje się następnie do Krakowa, Pragi i dalej w świat. — Podróźnikowi życzymy pełnego powodzenia.

24 stycznia będziemy świadkami zaćmienia słońca.

Amerykańskie obserwatoria czynią wielkie przygotowania. Do zdjęć fotograficznych użyte będą olbrzymie sterowce typu Zeppelina. Pierwsze, poważniejsze w tym roku zjawisko astronomiczne przypada na dzień 24 stycznia. — Będzie to zaćmienie słońca, którego początek przypada na godzinę 12,41 popoł., zaś koniec 5,06 popoł. czas według Greenwich.

Zaćmienie będzie widoczne w północnej Ameryce, w półn. części Ameryki południowej, na oceanie Atlantyckim, w Zachodniej Europie i północnej Afryce. Całość zjawiska będzie można obserwować jedynie w północnej Ameryce i na oceanie Atlantyckim.

Amerykańskie obserwatoria czynią już przygotowania na wielką skalę. — Poraz pierwszy w dziejach astronomii praktycznej użyte będą olbrzymie sterowce typu Zeppelina, „Shenandoah” i „Los Angeles” (dawny Z. R. 3.) dla dokonania szeregu zdjęć fotograficznych i filmowych.

Badania będą głównie dotyczyć natężenia światła słonecznego, jakoteż wpływu na atmosferę ziemską. Równocześnie badana będzie widoczność gwiazd i planet.

Zachowując pełne stanowisko krytyczne w stosunku do astrologicznych przepowiedni, podajemy je jednak dla uzupełnienia całości ludzkiej wiedzy o słońcu.

Więć zaćmienie to przypada na 4-ty stopień znaku Wodnika. Okres działania trwa b. długo, silniej zwłaszcza wystąpi w drugiej połowie roku. Wpływ fatalny ma odczuć przedewszystkiem kontynent amerykański.

„Dotknięte” zaćmieniem słońca państwa względnie kraje muszą się liczyć ze silnym wzrostem śmiertelności, powiększeniem drożyzny trzęsieniami ziemi, katastrofami wodnymi, strajkami etc. — Ba, więcej jeszcze śmierć wysoko postawionej osobistości, zawiązania wojenne na wschodzie, operacje wojskowe na zachodzie. Zapamiętać sobie należy, iż znakowi Wodnika podlegają Rosja, Polska, Niemcy, Szwecja, Rumunja, Abisynja.

Czekajmy, a obaczmy... bo to tak w kabale, na dwoje babka wróżyła.

Amerikanin,

który nie chce być bogatym. Jest nim niejaki Smith. Odrzucił już jeden spadek, wynoszący kilka milionów dolarów, gdyż wbił sobie w głowę, że będzie żyć jedynie z pracy „rąk swoich” w pocie czoła. W tych dniach sprzedał

na Węgrzech kamienicę wartości 5 tysięcy dolarów, przyjął jednak tylko 500 dolarów. Mieszka na 5 piętrze w podwórzu i zadowolona się najskromniejszymi potrawami. Jest żonaty, a raczej był nim. Żona jego bowiem sprzykrzyła już sobie i zbrzydziła dochody, jakie przynosi „pot z jej mężowskiego czoła” i „praca rąk jego”. Pani Smithowa wymusiła sądownie na dziwaku 200 tysięcy dolarów i odeszła z córką do miejsca kąpielowego modnego w Ameryce. Smitha nie wytrąciło to jednak z dotychczasowych jego kolei człowieka „pocziwego” i miliony, które same pchają mu się do rąk, przeznaczył w całości na cele dobroczynne. Pokazuje się, że Ameryka bije wszystkich w dziedzinie dziwactwa.

Drobne wiadomości.

— Zgon króla kpiarzy amerykańskich.

W Nowym Jorku zmarł bankier Brian Hughes, który zdobył sobie w Ameryce nazwę „drugiego Dyla Sowizdrzała” z powodu niezliczonych kawałów, jakimi wciąż rozśmieszał ziomków. Raz np. na wystawie kotów (Jankeś lubują się w wystawach, połączonych z konkursami), Hughes wystawił w złotej klatce niezwykle kocicę, za którą jak mówił, zapłacił 3000 dolarów.

To zasugerowało wszystkich i kot dostał pierwszą nagrodę piękności, poczem dopiero pokazało się, że to całkiem zwykłe kocisko które Hughes nabył za... 10 centów... Znow na wystawę koni rasowych puścił zwykłą szkapę tramwajową, pięknie odświeżoną i upiększoną i podobnych kawałów, wyśmiewających słabostki bliźnich urządził tysiące.

— Zwrot w procesie „Eclaira”. Z Paryża donoszą: W procesie przeciwko dyrektorowi „Eclaira” zaszedł zwrot. Mianowicie w tygodniku „Aux Ecoutes” red. Levy twierdzi, iż on dostarczył dyr. „Eclaira” tych tajnych dokumentów, które Bure opublikował. Levy oświadcza, iż gotów ponieść odpowiedzialność za swój krok „Ere Nouvelle” twierdzi, jakoby obrony „Eclaira” miał się podjąć Millerand.